

Regina Artymiak*

PAŃSTWO NARODOWE W KONTEKŚCIE PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH – DYLEMAT ZMIANY. PRÓBA REFLEKSJI

*Historia notuje rzadkie fakty istnienia państw bez terytorium,
nie notuje istnienia państwa bez rządu.*

Olgierd Terlecki

Badacze stosunków międzynarodowych wskazują, że procesy globalizacji i integracji wywołują zmiany w funkcjonowaniu państw narodowych. Zgodnie stwierdzają, że o ile na początku XX wieku istniały silne państwa narodowe, to początek XXI wieku cechuje osłabienie roli i rozproszenie władzy państwa narodowego w następstwie rozwoju poza-państwowych (niepaństwowych) i pozarządowych form – cywilnych i religijnych.

Państwo narodowe w świecie międzynarodowych korporacji, w których nie istnieją żadne bariery dla przepływu kapitału i niemal żadne ograniczenia wolnej konkurencji, nie jest jedynym podmiotem działań politycznych i wystarczającym instrumentem rozwiązywania problemów globalnych. Pojawia się wiele instytucji i organizacji, w porozumieniu z którymi państwa podejmują czy wręcz negocjują decyzje. Pojawia się wobec tego termin „globalizacja państwa”. Polityka państw jako sfera działania i opisywania zjawisk już nie wystarcza, by zmieniać świat. Podstawowe, acz nie jedyne, czynniki zmian badacze upatrują w sferze technologicznej, ekonomicznej i w sferze świadomości¹.

Pierwsza sfera to rewolucja technologiczna, nieustający rozwój nauki i techniki, czynnik postępu społecznego, który niesie nowy sposób wytwarzania i dystrybucji dóbr we wszystkich dziedzinach życia. W konsekwencji tworzy się nowa jakość międzynarodowego ładu ekonomicznego, a społeczność międzynarodowa wykazuje duże skłonności do tworzenia nowych struktur.

* Adiunkt na Wydziale Nauk Społecznych Stosowanych Akademii Górniczo-Hutniczej

¹ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2002; M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Lublin 2002; T.L. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001; B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1997; S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000; J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003; K. Gilarek, *Państwo narodowe a globalizacja. Dynamika nowego ładu*, Toruń 2003; Z. Brzeziński, *O Polsce, Europie i świecie 1988–2005*, Warszawa 2005; M. Marczevska-Rytko, *Procesy globalizacji jako wyzwanie dla kultury i państwa narodowego*, [w:] J. Rokicki, M. Banaś (red.), *Naród, kultura, państwo*, Kraków 2004, s. 23–39.

Druga sfera to wysoki poziom współpracy i współzależności ekonomicznej państw. Rozwój środków łączności, wzmocniony przepływ ludzi i idei sprawia, że państwa coraz bardziej współdziałają niemal we wszystkich obszarach swojej działalności. Współdziałanie to często przybiera trwałe formy organizacyjne. By skutecznie reprezentować interes państwa, trzeba w poszczególnych decyzjach zaprezentować korzystne rozwiązania dla całej określonej wspólnoty i tworzyć procedury codziennych negocjacji.

Czynniki zmian w trzeciej sferze wyrażają się w idei społeczności międzynarodowej, będącej konsekwencją świadomego diagnozowania problemów jako możliwych do rozwiązania tylko dzięki zbiorowemu wysiłkowi wszystkich podmiotów stosunków międzynarodowych.

Zmagania z wieloma problemami i zagrożeniami, które osiągnęły międzynarodową skalę, jak np. niekontrolowane rozprzestrzenianie się broni masowej zagłady i handel materiałami rozszczepialnymi, załamanie się równowagi ekologicznej, niebezpieczeństwo zmian klimatycznych, klęska głodu, sprawy związane z nierównomiernym w skali globu przyrostem naturalnym, trudna sytuacja gospodarcza i społeczna ubogich regionów świata, trwałe deficyt niektórych podstawowych surowców², terroryzm wewnętrzny i międzynarodowy³ – to wyznanie, któremu nie może sprostać jedno państwo. Konieczna jest wspólna reakcja i stała gotowość do współpracy na różnych szczeblach funkcjonowania. Coraz powszechniejszy staje się pogląd, że globalizacja „stawia nas wobec nowego obowiązku nadawania nowej formy staremu pojęciu braterstwa w świecie [...] kiedy nie możemy się już wzajemnie nie dostrzegać [...] nieodwracalnie sąsiadujemy ze sobą i powodzenie jednych z nas jest warunkiem powodzenia innych”. W konsekwencji tych zmian wzrasta bardziej niż kiedykolwiek rola społeczności międzynarodowej w zbiorowym budowaniu projektów i nabywaniu umiejętności tworzenia nowego porządku⁴.

W wielowątkowych dyskusjach nad pozycją państwa narodowego⁵, obok refleksji o ograniczonej możliwości sprostania wyzwaniom współczesnego świata, dostrzega się także zmiany mechanizmów demokracji, które przestają być związane głównie z państwem. Coraz częściej słyszymy także głosy kwestionujące centralną rolę państwa narodowego jako gwaranta praw i wolności obywatelskich. Bowiemy państwo jako system występujący w interesie obywateli traci znaczenie. Zdaniem J. Staniszkis⁶, państwo powinno dbać o dobre instytucje, dobre prawo i dobre przepisy. Unikać należy natomiast s t r u k t u r a l n e j p r z e m o c y czyli „włożenia do gospodarki na niskim poziomie rozwoju instytucji z wyższej fazy rozwoju gospodarczego” i stosowanie reguł charakterystycznych dla okrzepłego i dojrzałego kapitalizmu. Jako przykład Staniszkis podaje przeprowadzanie reform emerytalnych w Polsce. Na jakość rządzenia zwraca także uwagę Francis Fukuyama⁷. Za główny problem współczesnego świata uważa – jak to określa – chore państwo, źle rządzone, po-

² Szerzej: Cz. Mojsiewicz, *Problemy globalne ludzkości*, [w:] W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz (red.), *Stosunki międzynarodowe*, Wrocław 1998.

³ Szerzej: E. Stadtmüller, *Moc, niemoc i przemoc*, Warszawa–Bydgoszcz 2005.

⁴ P. Thibaud, *Utopia socjologa*, „Gazeta Wyborcza” 17–18 maja 2003.

⁵ R. Kuźniar, Z. Lachowska, *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian*, Warszawa 2003.

⁶ Szerzej: eadem, *Władza...*, s. 7 i n.

⁷ F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005.

grążone w letargu ekonomicznym, cierpiące na niedostatek demokracji i niszczone przez korupcję. Problem w tym, że sprawujący władzę w wielu państwach niewłaściwie pojmują jego rolę i rozbudowują instytucje kontroli nad całymi dziedzinami gospodarki. Hasło liberalizacji odczytywane jest niejednokrotnie jako ograniczanie wszelkich działań państwa. Państw takich jest wiele pod każdą szerokością geograficzną, nie tylko w obszarze tzw. nowych demokracji. Państwa rozwinięte, żyjące w warunkach ustabilizowanej demokracji nie powinny swoich działań ograniczać do budowania i udoskonalania własnych instytucji zdolnych do czuwania nad wewnętrznymi mechanizmami rozwoju w warunkach globalizacji, ale także podjąć się zadania eksportu stabilności, by pomóc innym państwom w zbudowaniu instytucji zapewniających sprawne funkcjonowanie.

W dyskusjach nad funkcjonowaniem i kształtem terytorialnym państwa niezmiennie pojawia się również kwestia regionalna, rozumiana jako upolitycznienie regionalizmu, a więc ruchu społecznego występującego przeciw kulturalnym, politycznym i ekonomicznym procesom centralizacji⁸. Najbardziej wymowna metafora T.L. Friedmana⁹ o naszej przynależności do korzeni gaju oliwnego jako istoty i pełni człowieczeństwa, tzn. do kultury miejsca urodzenia, przemawia do zwolenników poglądu, że państwo nie zatraci cech podstawowej organizacji politycznej społeczeństwa.

Poza zakres niniejszego artykułu wychodzi prognozowanie przyszłości państwa narodowego. Bliższa autorce jest próba oceny aktualnej sytuacji w warunkach procesów globalizacji, kiedy zaczyna przeważać opinia, że państwo narodowe przestaje jednak być podstawową formą organizacji politycznej społeczeństwa. Warto zwrócić uwagę na podstawowe pytania formułowane przez polityków i przez badaczy problemu, katalogowane także w literaturze przedmiotu, a mianowicie: czy postępujące procesy globalizacji i integracji, stale rosnąca rola ponadnarodowych korporacji w wytwarzaniu i dystrybucji dóbr materialnych oraz rządowych i pozarządowych organizacji nie unicestwią, a w najlepszym wypadku nie zmarginalizują pozycji państwa narodowego? Jakie perspektywy w warunkach globalnej gospodarki, finansów i przebiegu informacji ma władza polityczna w zakresie stanowienia i autonomii rządów oraz wypełniania społecznych funkcji? Czy utraci klasyczne atrybuty suwerenności w świecie globalnych współzależności i transgranicznych oddziaływań? Czy tradycyjne, historycznie ukształtowane kryteria zachowają swoje znaczenie? Kto i kiedy może naruszyć suwerenność państwa? Co z bezpieczeństwem międzynarodowym¹⁰? Zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa tradycyjnie definiowano przecież w kategoriach stosunków między państwami. Wielu badaczy ewolucji roli państwa w kształtowaniu stosunków międzynarodowych zapowiada, że w niedalekiej

⁸ Zob. J. Rokicki, M. Banaś (red.), *Naród, kultura, państwo, cz. II Regionalne oblicza globalizacji*, s. 79–153; G. Rdzanek, E. Stadmüller (red.), *Człowiek, region, państwo w procesach globalizacji, regionalizacji i integracji*, Wrocław 2000; A. Góralski (red.), *Rozwój i zastosowanie uniwersalizmu w Europie Środkowej i Wschodniej – wspólnotowość, regionalizm, globalizm*, Warszawa 1998; J. Staniszkis, *Władza...*

⁹ T.L. Friedman, *Lexus...*

¹⁰ Zob. S. Dębski, B. Górka-Winter (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa. Raporty*, Warszawa 2003.

przyszłości podmiotowość w tym zakresie zyskają inne, pozapaństwowe struktury. Wskazują wręcz na transnarodową wizję współczesnej rzeczywistości globalnej polityki¹¹. W Europie, skąd wywodzi się idea państwa narodowego¹², kwestia ta nabrała szczególnej aktualności w związku z dokonującą się obok integracji ekonomicznej (choć ostatnio z niemałymi oporami) – integracją polityczną.

Od zarania idei integracji europejskiej w sprawie tworzenia unii politycznej ścierały się dwa poglądy na temat przyszłych losów państwa narodowego¹³. Według pierwszego, unia polityczna powinna mieć charakter ponadnarodowy, łączyć państwa na zasadach federacji. Państwa członkowskie przekazałyby część swoich uprawnień suwerennych na rzecz tworzonych przez siebie wspólnych organów. Drugi pogląd był związany z przewidywaniem, że państwa członkowskie przyszłej unii mogą być tylko powiązane stosunkowo luźnymi formami współpracy o charakterze konfederacji, tworząc „Europę państw” albo „Europę ojczyzn”. Zwolennikami pierwszej koncepcji były Niemcy, Włochy i kraje Beneluksu. Za drugą opowiadali się politycy brytyjscy i francuscy. Zwłaszcza stanowisko prezydenta de Gaulle’a i późniejszych zwolenników jego koncepcji powodowało, że przez wiele lat współpraca ekonomiczna dominowała nad współpracą polityczną. Koncepcja integrującej się Europy jako federacji pojawiła się z nową siłą w związku z traktatem z Maastricht i zyskuje zwolenników, którzy twierdzą nawet, że „tylko stając się nią UE może przetrwać i zapewnić Europie dobrobyt i wysoką pozycję w świecie, zapobiec jej degradacji”¹⁴.

* * *

W ostatniej dekadzie XX wieku za sprawą konwergencji rewolucji technologicznej i wolnego rynku na międzynarodowej scenie pojawiają się – na niespotykaną dotąd skalę – nowi uczestnicy, a zwłaszcza rządowe i pozarządowe organizacje, korporacje ponadnarodowe, a także zorganizowane ruchy społeczne. Dążą do zapewnienia sobie – odpowiedniej dla własnych interesów – roli i pozycji w kształtowaniu regionalnej, kontynentalnej, a nawet światowej polityki w określonej sferze. Swobodny przepływ technologii i informacji wzmacnia ich pozycję. Okoliczności te – równoległe z odejściem od polityki zimnej wojny w stosunkach Wschód – Zachód – nadają ton wielkiej transformacji globalnego systemu stosunków międzynarodowych, a także różnicują i wzbogacają powiązania państw z innymi uczestnikami życia międzynarodowego¹⁵. W konsekwencji na naszych oczach następują zmiany tradycyjnej roli państwa narodowego. Obserwator życia politycznego i stosunków międzynarodowych zauważa – obok ekonomicznych – także polityczne skutki

¹¹ B. Balcerowicz, *Pokój i nie-pokój. Na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 48; także: R. Kuźniar, *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2001; idem, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, styczeń–marzec 2000.

¹² M. Waldenberg, *Czy polityczna integracja musi oznaczać kres państwa narodowego?*, [w:] J. Rokicki, M. Banaś (red.), *Naród...*, Kraków 2004, s. 7–21.

¹³ Zob. L. Ciamaga, E. Latoszek, K. Michałowska-Gorywoda, L. Orężalek, E. Teichmann, *Unia Europejska*, Warszawa 1999, s. 342–376.

¹⁴ M. Waldenberg, *Czy polityczna...*, s. 17.

¹⁵ Zob. T. Łoś-Nowak, *Stosunki...*

globalizacji, kiedy to nowe i bardzo aktywne struktury o ponadnarodowych kompetencjach znacząco wpływają na funkcjonowanie państwa. Poddają je systematycznym i zsynchronizowanym naciskom, by usunąć wszelkie bariery przepływu kapitału. Za główny efekt odczuwalny na poziomie społeczeństwa uznaje się zdominowanie polityki przez ekonomię. Państwa tracąc kontrolę nad gospodarką na rzecz wolnego rynku i jego elementów składowych, podejmują próby realizacji zadań poprzez rozmaite powiązania. Zabiegają o wzajemne powiązania i wspólne działania z innymi organizacjami politycznymi, finansowymi, a także religijnymi. Działania te regulują i kształtują system międzynarodowy trudny do przewidzenia jeszcze kilka dziesięcioleci wstecz. Nawet polityka wielkich mocarstw ma charakter zespołowy na niespotykaną wcześniej skalę. Ścisłe współpracująca w sprawach gospodarczych i politycznych grupa siedmiu najbogatszych państw świata, tzw. G-7, zaprasza – w części politycznej – do wspólnego stołu obrad Rosję. Stopniowo przekształca politykę międzynarodową w organiczny proces globalny, w którego ramach zaciera się granica między polityką wewnętrzną a zagraniczną państwa. Niewątpliwie wchodzimy w okres głębokiego zrozumienia konieczności współpracy instytucjonalnej na szczeblu ponadnarodowym, w powiązaniach o charakterze funkcjonalnym. Tego typu myślenie jest cenne również i dlatego, że eliminuje wojnę jako środek rozstrzygania sporów między państwami i tym samym powoduje wzrost poziomu bezpieczeństwa w świecie. Nie należy ludzić się nadzieją na rychłe wyeliminowanie zagrożeń, ale można upatrywać szansę w tworzeniu trwałych koalicji państw dla przeciwdziałania np. coraz bardziej zaawansowanym technologicznie atakom terrorystycznym, fali imigracji, organizacjom przestępczym czy konfliktom cywilnym mającym swoje źródło wewnątrz państw. Powoduje to także wzrost rangi takich czynników, jak stan gospodarki, stan demokracji, które determinują przecież zachowanie i znaczenie państwa¹⁶. Zdaniem niemieckiego socjologa Ulricha Becka¹⁷, tylko odejście od myślenia w skali społeczeństwa zamkniętego w granicach państwa narodowego redukuje niepewność i pozwala dostrzec ukryty sens w globalnej logice.

Niewątpliwie, model państwa oparty na zasadach terytorializmu i autonomii¹⁸ przechodzi do przeszłości. Według pierwszej zasady, polityczna zwierzchność rozciąga się na określone terytorium, według drugiej autonomia oznacza suwerenne wykonanie władzy, która nie ma nad sobą żadnej instytucji nadrzędnej wewnątrz i na zewnątrz terytorium. Historyczne rzecz ujmując, państwo narodowe było miejscem, gdzie ulokowana była władza, prowadzona gospodarka. Taka trwała organizacja, wspólnota państwowa, gdzie lokowano swoje uczucia i nadzieje, nadawała ponadindywidualny sens życiu obywateli¹⁹. Taka koncepcja ukształtowała się i rozwijała wraz z rewolucją przemysłową. Pod wpływem różnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych osiągnęła apogeum w XIX wieku, kiedy to

¹⁶ Z. Brzeziński, *Polska...*, s. 91–97.

¹⁷ *Kosmopolityczny makroświat*. Rozmowa A. Krzemińskiego z Ulrichem Beckiem, „Gazeta Wyborcza” 14–15 września 2002.

¹⁸ Zostały one uznane po raz pierwszy w traktacie westfalskim (1648) kończącym wojnę trzydziestoletnią (1618–1648). Francis Fukuyama w najnowszej pracy *Budowanie państwa...*, nazywa je kamieniami węgielnymi tegoż traktatu.

¹⁹ A. Smolar, *Nie odchodzi, nie umiera*, „Gazeta Wyborcza” 25–26 listopada 2000.

postępowała identyfikacja państwa z nacjonalizmem językowym, etnicznym i kulturowym, obecnym także w stosunkach międzynarodowych regulowanych traktatem wersalskim (1919)²⁰. Po II wojnie światowej w warunkach porządku jałtańskiego ujawnił się nowy rodzaj współzależności państw, kiedy to każde z z supermocarstw utrzymywało – z przyczyn ideologicznych – współpracę wewnątrz bloków niemal w każdej dziedzinie życia. Z. Bauman²¹ zauważa, że już wówczas „[...] na scenie globalnej coraz częściej rozgrywał się teatr, w którym aktorami były współistniejące i współzawodniczące ze sobą grupy państw, a nie pojedyncze państwa”.

Na współczesne pojmowanie i realizowanie zasad terytorializmu i autonomii nakładają się skutki współzależności międzynarodowej, które ograniczają przede wszystkim zakres autonomii działania i wykonywania suwerennych praw. Procesy globalizacji poddają trudnej próbie monopol i zdolności państwa do sprawowania kontroli nad zjawiskami i procesami zachodzącymi na jego terytorium.

Współcześnie istnieją dwa główne podejścia do badania systemu globalnych zależności: model realizmu politycznego oraz model globalizmu, zwany także modelem kompleksowej współzależności. Model realizmu koncentruje się na interesach i oczekiwaniach poszczególnych państw i sposobach ich realizacji. Model kompleksowej współzależności akcentuje znaczenie integracyjnej i kooperacyjnej formuły rozwiązywania problemów międzynarodowych [...] analizowanie systemu globalnego nie tylko poprzez pryzmat stosunków międzynarodowych, ale także transnarodowych²².

W literaturze przedmiotu podnoszona jest kwestia suwerenności państwa narodowego w kontekście tzw. niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Formułowane są poglądy, że „globalizacja czyni koncepcję suwerenności zjawiskiem przestarzałym”²³.

W warunkach procesów globalizacji przestały istnieć warunki efektywnej suwerenności. Jest zjawiskiem terytorialnym z precyzyjnie wyznaczonymi granicami zapewniającymi kontrolę. Ta jest jednak nieosiągalna w warunkach procesów globalizacji, gdy zjawiska zyskują „nieterytorialną” jakość, a granice stają się bardziej przepuszczalne²⁴.

Takie ścisłe wiązanie suwerenności z formalnoprawnymi atrybutami państwa nasuwa przypuszczenie, że suwerenność staje się kategorią odchodzącą do lamusa historii, nieprzystającą do współczesnych wyzwań. Dostrzegalne jest zmniejszanie się roli granicy

²⁰ Szerzej: M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992; także idem, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000; K. Pomian, *Europa i jej narody*, Warszawa 1992; C. Off, *Segregacja narodów po rozpadzie imperium*.

²¹ Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 76.

²² T. Łoś-Nowak, *Globalne problemy*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 1997.

²³ B. Barber, *Dżihad...*, s. 353.

²⁴ J.A. Schole, cytata za: M. Pietraś (red.), *Oblicza...*, s. 61.

ekonomiczno-politycznej państwa. By maksymalizować działania wolnego rynku, znoszą bariery świadomie albo nie i są w stanie zapanować nad jego transgraniczną siłą. W społeczeństwie opartym na wiedzy ziemia i terytorium nie są już fetyszem gospodarki. Określenia „wydziedziczone państwo”²⁵ lub spostrzeżenia o „kryzysie nowoczesnego państwa”²⁶ formułowane są w kontekście analizy oddziaływania organizacji o ponadnarodowym charakterze na politykę poszczególnych państw.

W literaturze przedmiotu znajdujemy wcale nieodosobniony pogląd, że „w miarę jak w systemie międzynarodowym pojawili się nowi aktorzy, pogłębiła się i skomplikowała sieć powiązań między nimi, klasyczne definicje suwerenności stały się zbyt uproszczone [...], by wyjaśnić sens ewolucji, jaka się w tym dokonuje”²⁷. Choć sama zasada suwerenności nie jest kwestionowana, to jednak zakres ograniczeń władzy państwowej przez kompetencje organizacji międzynarodowych oraz inne podmioty międzynarodowe układu, zwłaszcza ponadnarodowe i transnarodowe korporacje, budzi pewien niepokój co do poszanowania suwerenności państw członkowskich. Wówczas stawiane jest pytanie o formy jej przejawiania się w stosunkach międzynarodowych²⁸. Tu rzeczywiście pojawia się – obok często podnoszonej kwestii wzajemnego stosunku prawa wewnętrznego i prawa międzynarodowego – potrzeba wzajemnego poszanowania interesów narodowych i podniesienia ich do rangi zasady.

Temat suwerenności jest stale obecny w badaniach i dyskusjach naukowych także z zakresu teorii polityki i teorii prawa, szczególnie w kontekście integracji europejskiej²⁹. Przedstawiana na gruncie doktryny współczesnego państwa koncentruje się na dwóch zagadnieniach, a mianowicie samej idei i relacji polityka – prawo.

T. Biernat³⁰ przypomina, że

[...] suwerenność oznacza istnienie wyłącznej kompetencji państwa w podejmowaniu kluczowych decyzji politycznych oraz stanowieniu prawa. O tym, do kogo należą suwerenne prawa i jak są realizowane, decydują rozwiązania ustrojowe przyjęte w danym państwie. Suwerenności państwa i zajmowania centralnej roli przez system prawa nie ograniczają żadne czynniki zewnętrzne, aczkolwiek rola powszechnych i uniwersalnych norm i zasad prawnych (...) ma wpływ na jego uznanie i akceptację przez społeczeństwo (obywateli), a także na uznanie ze strony międzynarodowej społeczności państw międzynarodowej.

Według innej opinii państwo, stając się członkiem organizacji międzynarodowej w sposób świadomy i dobrowolny, akceptowany przez parlament w postaci dokumentu ratyfikacyjnego, nie traci swojej suwerenności i nie rezygnuje z jej atrybutów. Przekazuje tylko część swoich uprawnień organom i instytucjom międzynarodowej współpracy. To

²⁵ Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 78; idem, *Europa, niedokończona przygoda*, Kraków 2005.

²⁶ J. Staniszkis, *Niepolityczne zwierzę*, Warszawa 2003, s. 560.

²⁷ T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe...*, s. 183.

²⁸ Ibidem, s. 182–183.

²⁹ L. Ciamaga i in., *Unia...*; I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność a rozwój stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1993; E. Dynia, *Integracja europejska a suwerenność państwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 2.

³⁰ *Wspólnota prawa. O osobliwościach systemu europejskiego*, Toruń 2003, s. 170–173.

państwa jako podmioty sobie równe, zgodnie z zasadą suwerennej równości państw, tworzą międzynarodowy porządek prawny, który zobowiązują się przestrzegać³¹. Zmiana dotyczy przede wszystkim roli państwa. Samodzielność i samowystarczalność militarna, gospodarcza czy kulturalna przestała być z małymi wyjątkami w perspektywie możliwa. Aby utrzymać zdolność działania, regulowania i kontrolowania szeroko pojętego ładu, państwa zabiegają o sojusze, wchodzą w dwu- i wielostronne układy, przyjmują wobec siebie zobowiązania dotyczące określonych dziedzin życia. Zarówno w pracach naukowych, jak i publicystyce obecny jest pogląd, że mnoży się liczba poziomów i rodzajów władzy. Każde państwo jest w jakimś stopniu podporządkowane decyzjom ONZ, rośnie rola międzynarodowego prawa i międzynarodowych trybunałów. W kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej zauważa się, że będąc w niej

[...] jesteśmy częściowo podporządkowani jej prawodawstwu, nie mówiąc o konsekwencjach przystąpienia do NATO (pakt północnoatlantycki). Wielką władzę sprawuje też Światowa Organizacja Handlu, Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy odpowiedzialne za obecny stan międzynarodowych stosunków gospodarczych³².

Obserwowana³³ zmiana rozkładania akcentów na wielostronną współpracę państw zapowiada wyłanianie się nowego globalnego systemu zacierającego rozdział między polityką wewnętrzną i zagraniczną państwa, systemu współzależności, który preferuje działania zbiorowe świadomej swoich zadań społeczności międzynarodowej. W konsekwencji siła państwa już nie kojarzy się wyłącznie z potencjałem militarnym, ale z ekonomią, umiejętnością i tempem akceptacji zmian oraz właściwym wykorzystaniem możliwości.

Z takim ujęciem, także w kontekście spraw integracyjnych, wiąże się problem transferu suwerennej władzy i przewagi ponadnarodowych struktur nad państwem członkowskim. T. Biernat³⁴ w refleksji nad systemem prawnym Unii Europejskiej zauważa, że idea zrzeczenia się suwerenności na rzecz ustanowionej Wspólnoty, aczkolwiek widoczna w wielu traktatach, była najbardziej czytelna w pierwszej fazie integracji europejskiej i tworzenia EWWiS (Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali):

W myśl tego traktatu zostają wyraźnie określone cele i zadania dotyczące polityki i integracji gospodarczej w precyzyjnie określonej dziedzinie, a także poprzez ustanowienie dla tej Wspólnoty instytucji i wyposażenie ich w uprawnienia tak daleko idące, że możemy mówić o »przekazaniu« na ich rzecz suwerenności państw członkowskich w określonym zakresie.

Jeżeli nawet praktyka polityczna rodzi sugestie, że organy Unii mają uprzywilejowaną pozycję w stosunku do państw członkowskich, nie ma przecież jasnych i wyraźnie określonych relacji świadczących o tym, że państwa członkowskie utraciły pozycję suwerena na ich rzecz.

³¹ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność...*

³² E. Smolar, *Nie odchodzi, nie umiera*, „Gazeta Wyborcza” 25–26 listopada 2000.

³³ Z. Brzeziński, *Bezład*, Warszawa 1996, s. 86–87; idem, *O Polsce, Europie i świecie 1988–2001*, Warszawa 2002.

³⁴ *Wspólnota prawa...*, s. 172.

Przy takim założeniu formalne i tradycyjne atrybuty suwerenności zdają się schodzić na dalszy plan. Podstawową rolę zaczynają odgrywać wzajemne interakcje oraz ich skutki dla rozwoju państwa, a także zdolność do określenia interesu narodowego i skali własnych potrzeb, tak by współbrzmiały z oczekiwaniami innych podmiotów stosunków międzynarodowych. Istotne stają się mechanizmy ułatwiające i usprawniające współpracę oraz zdolność do kompromisów³⁵. W tym kontekście formułowana jest nowa definicja suwerenności „jako zdolności do oddziaływania na całość wspólnoty i możliwość chronienia swoich interesów przed naruszeniem ich przez większość”³⁶. Tak rozumiana suwerenność raczej jest cechą narodu, a nie państwa, ponieważ w pewnych okolicznościach „naród może [...] realizować swoją suwerenność i swoje bezpieczeństwo – albo w odrębnym państwie, albo w państwie lub organizmie quasi-państwowym, dzielonym z wieloma narodami: rywalizując bądź współpracując”³⁷.

* * *

Współcześnie działalność państwa w wymiarze wewnętrznym, a także międzynarodowym, prowadzona jest także różnymi kanałami pozarządowymi poprzez organizacje rządowe i pozarządowe, niezależne instytucje, stowarzyszenia i organizacje obywatelskie. Nowoczesne środki komunikacji oraz zanik barier ideologicznych pozwalają na lokalną, kontynentalną i globalną integrację działań na rzecz rozwiązania określonego problemu.

W znacznym stopniu za sprawą organizacji pozarządowych na całym świecie szybko rozwija się ruch na rzecz obrony praw człowieka, ich podstawowych zasad, które mimo różnic kulturowych, muszą być zawsze i wszędzie postrzegane i respektowane nie tylko przez władzę polityczną, ale także przez przedsiębiorstwa – wielkie, ponadnarodowe korporacje. W tym ostatnim przypadku organizacje wspierają działania państw narodowych, zwłaszcza tych słabych, którym trudno zmusić wielkie korporacje ponadnarodowe do respektowania zasad prawa pracy.

Politolodzy³⁸ dostrzegają świadome włączenie organizacji pozarządowych w obszar polityki zagranicznej państwa. Organizacje i działania pozarządowe mogą sprzyjać i ułatwiać lub też komplikować i utrudniać prowadzenie bądź osiągnięcie celów przez politykę zagraniczną. Interesy organizacji pozarządowych mogą być zbieżne lub sprzeczne z interesami i polityką zagraniczną państwa. Bywa, iż rządy, gdy same nie mogą – z różnych przyczyn – podjąć pewnych działań na zewnątrz, posługują się organizacjami pozarządowymi, np. w sferze praw człowieka czy ochrony środowiska. Odnotować należy także dynamiczne działania tego typu organizacji w kwestiach humanitarnych, często

³⁵ T. Łoś-Nowak, *Stosunki...*, s. 184.

³⁶ S. Wilkos, W. Ferenc, *Jak mieć więcej tortu*, „Gazeta Wyborcza” 1 grudnia 2003.

³⁷ Literaturę i poglądy na problem zmian w rozumieniu suwerenności przedstawia W. Sokala (red.), *Naród jako podmiot polityki bezpieczeństwa w kontekście procesów globalizacji i integracji*, [w:] J. Rokicki, M. Banaś (red.), *Naród...*, s. 41–50, cytaty ibidem, s. 49.

³⁸ R. Kuźniar, *Globalizacja a polityka zagraniczna*, [w:] M. Pietras (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Lublin 2002, s. 81.

wbrew stanowisku określonego państwa. Możliwości organizacji pozarządowych wyrażają się nie tylko w globalnym zakresie działania, ale także w oddziaływaniu na rządy w każdym regionie świata. Najsilniejsze usiłują nawet narzucić swoje wartości czy normy oraz rozwiązania dotyczące konkretnych problemów wzrostu gospodarczego, rozmieszczenia geograficznego przemysłu, stymulowania konsumpcji.

Założenie, że globalizacja będzie siłą postępującą, sprawdza się tylko w sensie wypracowywania zysków przy minimalizacji kosztów, a nie w sensie globalnej poprawy warunków egzystencji na poziomie jednostki. Pogłębiły się nierówności społeczne. Od ponad 20 lat globalizacja i integracja światowych rynków towarowych i kapitałowych podnosi poziom życia w daleko nierównym stopniu w skali globu, ale również poszczególnych regionów i państw nie tylko odciętych od tego procesu przez system rządów (np. dyktatury) czy wojny domowe. Ujawnił się podział na beneficjentów przemian i przegranych. Prowadzi to do wykształcenia społeczeństwa według formuły 20:80³⁹. Dość powszechnie znane są określenia „człowiek z Seattle” – przywiązany do swojej lokalności, zwykły zjadacz chleba oraz „człowiek z Davos” – osoba mobilna, wykształcona, mająca swoje miejsce w światowej gospodarce⁴⁰. Niemal równolegle do zachodzących przemian, pojawiła się dość istotna wątpliwość, czy wolny handel ma zbawienne działanie, czy nie wymaga pomocy państwa⁴¹.

Dziś wiemy, że teza o „niewidzialnej ręce rynku” była metaforą ówczesnego stanu wiedzy o gospodarce XIX wieku, kiedy to dominowała wiara w istnienie samoczynnego mechanizmu prowadzącego do równowagi, oparta na przekonaniu, że podmioty uczestniczące w grze wolnego rynku podejmują tylko racjonalne decyzje. Przeszość i współczesność dostarczają niezbitych dowodów, że rynek także wymaga mechanizmów regulujących, a te mogą zapewnić dobrze zorganizowane i sprawnie działające instytucje państwa⁴². Zdaniem J.E. Stiglitz⁴³, który wychodzi z założenia, że rynek, choć jest najlepszym znanym mechanizmem podziału dóbr i najważniejszą instytucją stymulującą rozwój gospodarczy, nie jest doskonały i nie może działać sprawnie bez ingerencji państwa. Tylko fundamentaliści rynkowi wierzą w racjonalność decyzji rynkowych. Tymczasem jest ona ograniczona między innymi dlatego, że informacje, którymi dysponują uczestnicy rynku,

³⁹ E. Lutwak, *Turbokapitalizm*, Warszawa 2001; M. Bogunia-Borowska, M. Śleboda, *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, Kraków 2003.

⁴⁰ J. Gluziński, *Człowiek z Seattle contra człowiek z Davos*, „Wprost” 4 lutego 2001, s. 90–95; Z. Bauman, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3; idem, *Życie na przemiał*, Kraków 2004; idem, *Europa...*

⁴¹ J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004. Autor, były doradca prezydenta Clintona, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 roku, w rozwijanej teorii działania rynku w warunkach niepełnej asymetrii informacji wyjaśnia, dlaczego rynek tak bardzo wymaga aktywności państwa. Stiglitz jest postrzegany przez fundamentalistów rynkowych jako przeciwnik globalizacji, ponieważ jest zwolennikiem poglądu, że na świecie nie istnieje jeden uniwersalny model gospodarki, tylko wiele nie zawsze dobrych wzorców przenoszonych z jednego kraju do drugiego.

⁴² Na sprawnie działające instytucje państwa i ich rolę w utrzymaniu „zagubionego wymiaru państwowości” zwraca uwagę Francis Fukuyama w pracy *Budowanie państwa...*, s. 15–58.

⁴³ E. Stiglitz, *Globalizacja...*

zawsze są niepełne. Rynek może zawodzić na skutek braku informacji lub błędnych decyzji, źle działać z powodu nadmiernej różnicy potencjałów poszczególnych uczestników. Może także ulegać emocjom, politycznym naciskom, korupcji, może być niszczone przez niepokoje społeczne. Ekonomia ignorująca problemy społeczne jest złą ekonomią niszczącą gospodarkę, ponieważ nie sposób osiągnąć długotrwałego wzrostu bez równowagi społecznej. Wobec tych procesów przeciwnicy globalizacji wykazują jednoznaczną postawę. Jest nią obrona suwerenności i prawa decydowania o sobie. Zgłaszają nawet zastrzeżenia do traktatu z Maastricht⁴⁴.

To prawda, że prosta gra popytu i podaży oraz dążenie do maksymalizacji zysku na skalę globalną powoduje powstawanie negatywnych efektów zewnętrznych w takiej właśnie skali, np. utrata miejsc pracy, zanieczyszczanie środowiska czy wykluczenie z obiegu gospodarczego tych, którzy niewiele mają do zaoferowania. Ponieważ okazało się, że liberalizacja handlu nie może sama w sobie zagwarantować zrównoważonego rozwoju, pojawiają się postulaty kontroli globalizacji jako warunku zrównoważonego rozwoju. Ich rzecznikiem okazał się Pascal Lamy, szef Światowej Organizacji Handlu, który zdając sobie sprawę, że warunkiem rozwoju gospodarczego są ułatwienia w rozwoju inwestycji, wskazuje na nowe zadania dla 148 państw zrzeszonych w tej organizacji. Należą do nich ustalanie wspólnych i przejrzystych, obowiązujących na całym świecie i wszystkie podmioty życia międzynarodowego, reguł inwestowania. Byłoby to korzystne nie tylko dla transgranicznych korporacji, które muszą zmagać się z niejednolitymi regulacjami na różnych rynkach, ale spowodowałoby ożywienie gospodarki wielu biednych krajów. Przecież korporacje wraz z inwestycjami tworzą nie tylko nowe miejsca pracy, ale przynoszą do danego kraju wiedzę, pieniądze, kulturę organizacji pracy, której na danym terenie nie ma, a to wszystko w sumie stymuluje rozwój gospodarczy. Szybszy rozwój gospodarczy biednych to także większe poczucie bezpieczeństwa międzynarodowego i mniej problemów z emigracją zarobkową⁴⁵. Dodajmy, to także mniej napięć pomiędzy kulturą nowoczesną, której symbolem – według Thomasa L. Friedmana⁴⁶ – jest japońska Toyota Lexus, a kulturą drzewa oliwnego symbolizującego świat odwiecznych tradycyjnych wartości.

Okazuje się, że globalizacja obejmuje wszystkie formy życia społecznego. W starych tradycyjnych strukturach, takich jak państwo, naród, kościół, ludzie nie znajdują odpowiedzi na stawiane przez nową gospodarczą rzeczywistość pytania i szukają ich w międzynarodowych organizacjach, ruchach, stowarzyszeniach regionalnych czy lokalnych cywilnych i religijnych. Ryszard Kapuściński⁴⁷ dostrzega zmianę form i struktur, w jakich żył człowiek. Wartości zaczyna nabierać to, co nazywamy wspólnotą. Ludzie organizują się według własnych potrzeb, oczekiwań i zainteresowań, dzięki czemu rozwija się patriotyzm nie w skali narodu czy państwa, ale właśnie w skali lokalnej.

⁴⁴ P. Minkiewicz, *Ciemna strona globalizacji*, [w:] G. Rdzanek, E. Stadtmüller (red.), *Człowiek, region, państwo w procesach...*, s. 61.

⁴⁵ M. Kuźnicz, *Pitbull globalny*, „Gazeta Wyborcza” 28–29 maja 2005.

⁴⁶ T.L. Friedman, *Lexus...*

⁴⁷ R. Kapuściński, *Nasz kruchy świat*, „Gazeta Wyborcza” 29–30 września 2001.

Procesy globalizacyjne tworzą uwarunkowania dla kreowania tożsamości w oparciu o inne niż narodowe kryteria. Dostrzegamy tendencję – w następstwie przemieszania się idei, wartości, wzorów zachowań – do ujednoczenia funkcjonowania społeczeństwa, zwłaszcza w zakresie kultury masowej. Społeczeństwa zmieniają się dzisiaj w wielozawodowe i wielokulturowe organizmy. Cytowany R. Kapuściński uważa to za nieodwracalny i nieunikniony krok w kierunku formułowania się społeczeństwa globalnego⁴⁸, przechodzenie od lokalnej izolacji społecznej do światowej wioski⁴⁹. S.P. Huntington podkreśla, że rozwój środków transportu i komunikacji doprowadził do wzrostu interakcji, która „między ludźmi należącymi do różnych cywilizacji są częstsze, bardziej intensywne, bardziej symetryczne i wszechstronne”⁵⁰. Zastrzega równocześnie, że nie rozwiązuje to automatycznie problemów i nie niweluje konfliktów⁵¹. A. Toffler już ponad trzydzieści lat temu zapowiadał pojawienie się pokolenia „nowych koczowników”⁵². Kilkanaście lat później w kolejnej książce ten sam autor napisze już o nowej „zawodowej rasie kobiet i mężczyzn, dla których religia, kultura, narodowość w marginalnym zaledwie stopniu liczą się jako składniki zawodowej tożsamości”⁵³. Wymienia specjalistów od środków masowego komunikowania się, ekspertów ochrony środowiska, informatyków, znakomitości świata nauki, kultury, rozrywki, sportu. Dodajmy, że wędrują z różnych przyczyn. Dla jednych jest to styl życia, własny wybór, drudzy zaś przemieszczają się z konieczności – w poszukiwaniu lepszych niż w kraju pochodzenia warunków egzystencji i możliwości samorealizacji⁵⁴.

* * *

Państwa narodowe przystosowują się do nowej sytuacji poprzez wycofywanie się z dziedzin niewymagających ich bezpośredniej ingerencji. Część tradycyjnych kompetencji państwa – co niewątpliwie znamionuje umacnianie się tendencji demokratycznych – przejmują władze lokalne. W Europie Zachodniej – w następstwie owych tendencji – w ostatnich trzydziestu latach stało się popularne określenie „małe ojczyzny” i „społeczeństwo obywatelskie”, ponieważ to struktury samorządowe i niezależne lokalne stowarzyszenia oraz organizacje obywatelskie brały na siebie odpowiedzialność za funkcjonowanie małych społeczności lokalnych. Podobnie w krajach Europy postkomunistycznej – acz nierównomiernie i niejednocześnie – rozwój samorządności, edukacja przez praktykę i naśladownictwo sprawdzonych demokratycznych wzorców, wykształciły mentalność i struktury „małych ojczyzn”.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa-Kraków 1999, s. 10.

⁵⁰ *Zderzenie cywilizacji...*, s. 181.

⁵¹ S.P. Huntington, propagator poglądu o roli cywilizacji, a nie państw w określaniu obszaru międzynarodowego konfliktu i współdziałania, dowodzi równocześnie, że wspólnota kulturowa sprzyja współpracy między państwami i grupami, i wskazuje na przykłady regionalnych stowarzyszeń głównie o charakterze ekonomicznym, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 174–191.

⁵² *Szok przyszłości*, Warszawa 1974.

⁵³ *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998.

⁵⁴ Zob. Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 92–120.

Na poziomie międzynarodowym państwa nawiązują współpracę w różnych formach i rozmaitych dziedzinach. Poprzez daleko idące działania integracyjne tworzą nową tożsamość gospodarczą, a nawet polityczną. Istnieje przekonanie, że państwo „w pojedynkę” nie dotrzyma kroku procesom globalizacyjnym. Może „coś uzyskać”, stanowiąc część ugrupowania większej liczby państw.

Znakiem czasu jest zjawisko narastającej współpracy państw o różnym charakterze i różnym splocie współzależności, przy wzajemnej wewnątrzpolitycznej akceptacji celów współpracy służącej *de facto* interesom narodowym. Obok Unii Europejskiej – najbardziej znanego i zawansowanego przedsięwzięcia – także i inne regiony zmiernają w kierunku integracyjnych form. Powstaje coraz więcej organizacji integrujących się państw⁵⁵. Nie sprowadzają swojej działalności do standardowej współpracy gospodarczej i politycznej, ale poprzez szereg porozumień dwu- i wielostronnych prowadzą zinstytucjonalizowane stałe konsultacje dotyczące problemów kontynentu, łącznie z zagadnieniami szeroko rozumianego bezpieczeństwa⁵⁶.

Wprowadzenie z dniem 1 stycznia 2002 roku wspólnej waluty dwunastu państw euro, jest wymownym i ważnym krokiem ku zacieśnianiu integracji. Fakt ten już wywołuje dyskusje o potrzebie powstawania innych wspólnych walut w Azji i Ameryce. Projektowane są nawet nazwy tych walut⁵⁷.

Być może w następstwie takich działań coraz częściej pojawia się przekonanie, że to globalizacja wymusza współpracę. Odpowiedzią na globalizację jest rozwój multilateralizmu, korporacyjna polityka zagraniczna i jej stopniowa transformacja w kierunku rządu regionalnego, a z czasem światowego. Proces globalizacji ma charakter żywiołowy. Nikt nim nie kieruje, a ton nadają najsilniejsi. Globalizacji nie towarzyszy żadna hierarchizacja. Nie ma żadnego centrum światowego koordynującego przebieg tego procesu. Niektórzy obserwatorzy międzynarodowej sceny politycznej twierdzą, że już istnieją załączki rządu światowego. Wymieniana jest najczęściej ONZ (która oczywiście musiałaby być zreformowana i wzbogacona o inne kompetencje) i jej agendy: Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), Organizacja Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), rozszerzona grupa państw najbardziej rozwiniętych, np. obecna grupa G-7, a także Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Zwłaszcza Światową Organizację Handlu (WTO)⁵⁸ wymienia się jako

⁵⁵ W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz (red.), *Stosunki...*; E. Stadtmüller, *Wkraczając w XXI wiek. Między globalizacją a zróżnicowaniem*, Wrocław 2003.

⁵⁶ Plany integracyjne państw półkuli zachodniej (USA i państwa Ameryki Łacińskiej) przewidują utworzenie – w oparciu o już istniejące struktury regionalne – strefy wolnego handlu od Alaski po Argentynę. W USA pojawiły się też już pierwsze projekty utworzenia takiej strefy rejonu Atlantyku z udziałem NAFTA i Unii Europejskiej. Także Wspólny Rynek Południa – MERCUSOR i Strefa Wolnego Handlu Anglojęzycznych Państw Rejonu Karaibów – CARIMOR oraz Układ o Współpracy Gospodarczej Azji w Rejonie Pacyfiku – APEC stanowią punkt wyjścia dla przyszłościowych działań integracyjnych. Już dzisiaj pełnią ważną funkcję ponadregionalnej współpracy państw. Cz. Mojsiewicz, *Państwa regionu Pacyfiku w polityce i gospodarce światowej*, [w:] W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz (red.), *Stosunki...*, s. 130–132.

⁵⁷ Cz. Mojsiewicz, *Problemy globalizacji we współczesnym świecie*, [w:] W. Malendowski (red.), *Świat u progu XXI w. Wybrane problemy*, Poznań 2003, s. 8–9.

⁵⁸ Z.P. Puślecki, *Światowa Organizacja handlu (WTO) a dalsza redukcja międzynarodowych barier handlu w warunkach i procesach globalizacji*, [w:] W. Malendowski (red.), *Świat u progu XXI wieku...*, s. 39–53.

źródło zarządzania w skali międzynarodowej. Organizacja ta, jako jedyna, ma szanse na uprawnienia wykonawcze, ponieważ sprawuje kontrolę nad dziedzinami mającymi znaczenie dla wszystkich – handlem i gospodarką⁵⁹. Używa się też wobec nich określenia: międzyrządowe (*intergovernmental*). Spotykamy się także z istnieniem agencji (oddziałów) międzynarodowych o ponadnarodowych kompetencjach tworzonych przez państwa, np. Parlament Europejski, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, Interpol⁶⁰.

Kres zimnej wojny i nowe realia polityczne świata oraz tempo i skala przeobrażeń spowodowanych innowacjami technologicznymi na pierwszy plan wysuwają problem istoty i ostatecznego kształtu porządku światowego. Kluczowe staje się pytanie o podstawowe jednostki porządku międzynarodowego, ich wzajemne oddziaływanie, formułowane cele, metody ich realizowania. Jaki system sojuszy i koalicji należy zbudować i czy będą to czyniły tradycyjnie państwa narodowe, czy także inne, obecne już na forum międzynarodowym struktury? W tej kwestii jest sporo wątpliwości poszerzających i tak już spory katalog pytań. Nadal trwa okres przejściowy i nic nie wskazuje, by zakończył się w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

* * *

Reasumując, można stwierdzić, że następstwa globalizacji, zwłaszcza dla pozycji państwa narodowego jako głównego uczestnika i kreatora stosunków wewnętrznych i międzynarodowych, są ogromne. Mimo że kolejna wielka rewolucja przemysłowa unieważnia tradycyjne pojęcie państwa narodowego, państwo pozostanie głównym elementem porządku międzynarodowego, przy czym postępować będzie obserwowana już dzisiaj – jak zaznaczono wcześniej – transformacja suwerenności we wszystkich podstawowych sferach funkcjonowania państwa od politycznej po prawa człowieka. Ujmowanie suwerenności w aspekcie formalnoprawnym traci sens. Pojawia się określenie „deterytorializacja suwerenności”⁶¹, nieznane czasom zimnej wojny. Po II wojnie światowej podstawową troską polityki międzynarodowej była nienaruszalność granic. Karta Narodów Zjednoczonych suwerenność państwową traktowała jako zasadniczy składnik definicji państwa – monopol na posiadanie i stosowanie przemocy także wobec własnych obywateli. Na tak rozumianej suwerenności został zbudowany cały ład międzynarodowy w ostatnim półwieczu.

Po zakończeniu zimnej wojny nastąpiło przewartościowanie w pojmowaniu suwerenności państwowej. Nie znaczy to, że państwo narodowe traci zupełnie atrybuty suwerenności. Zmieniają się natomiast warunki jego funkcjonowania – są coraz trudniejsze i bardziej

⁵⁹ Na przykład na konferencji warszawskiej w czerwcu 2000 roku „Ku wspólnocie demokracji” Francis Fukuyama twierdził: „Nie widzę nic złego w długofalowym procesie upolityczniania WTO oraz użycia go jako ciała zdolnego do ustanowienia pewnych podstawowych reguł, począwszy od praw człowieka [...] zakaz pracy niewolniczej, swobodę stowarzyszeń [...] zakaz dyskryminacji itp. WTO ma szansę wykreować consensus w tej materii”. Cytat za: „Gazeta Wyborcza”, 1–2 lipca 2000 roku. Także B. Barber, *Globalny dzin*, ibidem; L.C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wrocław 1999.

⁶⁰ M. Bogunia-Borowska, M. Śleboda, *Globalizacja i konsumpcja...*, s. 33.

⁶¹ R. Kuźniar, *Globalizacja a polityka zagraniczna...*, s. 77.

skomplikowane. Dotyczy to międzynarodowych zachowań polityczno-wojskowych tak bardzo znaczących dla opinii publicznej w związku z reakcją mocarstw i sojuszy militarnych, zwłaszcza w rejonach konfliktów wewnętrznych wywołanych dążeniami grup etnicznych domagających się prawa do samookreślenia i zbudowania własnej państwowości. Ich rozwiązanie – mimo wysiłków – bez naruszenia zasady nieingerowania w sprawy wewnętrzne państwa okazało się niejednokrotnie niemożliwe. Wraz z zakończeniem zimnej wojny obserwujemy wkroczenie moralności do polityki. Wielkie debaty na temat praw człowieka, interwencje humanitarne w postaci operacji w Bośni, Timorze Wschodnim, Somali, na Haiti i Sierra Leone prowadzone pod mandatem Rady Bezpieczeństwa ONZ, interwencja NATO w Kosowie zmuszały do zmiany przyjmowanej dotychczas definicji suwerenności narodowej. Eksponowały konieczność poszanowania praw człowieka oraz znaczenia norm etycznych w stosunkach między państwami. Ludobójstwo w Ruandzie, przy obojętności społeczności międzynarodowej, stało się kolejnym silnym bodźcem do refleksji i działań na rzecz humanitarnego interwencjonizmu w obronie praw człowieka, praw ludzi do życia, bezpieczeństwa, wolności i godności, a więc wartości, które coraz powszechniej, chociaż wciąż nie wszędzie są dostrzegane, a nawet – jak w tym przypadku – zostały postawione wyżej niż suwerenność państwa. Mimo że od interwencji NATO w Kosowie minęło sześć lat, nie słabnie dyskusja, czy i kiedy społeczność międzynarodowa ma prawo ingerować w sprawy suwerennego kraju.

Zapewne te i inne doświadczenia przeszłości zrodziły przekonanie, że zasada suwerenności nie może być, jak jeszcze w XIX wieku i wcześniej, zasadą świętą, wszystko usprawiedliwiającą i wyjaśniającą⁶². Nie znaczy to, że nie rodzą się obawy o rychłe pojawienie się naśladowców Ruandy czy Timoru, którzy dość dowolnie i dla własnej korzyści w wątpliwych moralnie i polityczne okolicznościach powołają się na ów precedens. Dostrzegano w tym działaniu powrót do znanej w historii polityki imperialnej. Niezwykle trafny pogląd na tę konkretną kwestię przedstawił francuski biskup Jacques Delaporte, nazywając ją wyborem między „rezygnacją z działania, akceptowalną z prawnego punktu widzenia a moralnym imperatywem nakazującym zaangażowanie”⁶³.

Niewątpliwie interwencja w Kosowie to przede wszystkim zderzenie dwóch ideologii narodowych: nurtu liberalnego prezentowanego przez Zachód, określanego mianem nacjonalizmu obywatelskiego otwartego dla różnych grup etnicznych, akcentującego wspólne wartości i instytucje państwowe oraz ideologii państwa narodowo jednolitego, bez mniejszości, z ekspozowaniem nacjonalizmu w budowaniu własnej państwowości⁶⁴. To także konsekwencje rewolucji technologicznej, rozwoju mediów, a zatem szybkiego przepływu informacji, które – jak pisze R. Kapuściński⁶⁵ – zwielokrotniły świat i postawiły na nowo niektóre z głównych problemów etyki: prawdy i kłamstwa, szacunku wobec innych kultur.

⁶² Zob. R. Artymiak, *Polityka globalna. Dylematy i uwarunkowania*, [w:] R. Borkowski (red.), *Globalopolis*, Warszawa 2002.

⁶³ Cytat za: A. Smolar, *Próba ognia i wody*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 kwietnia 1999.

⁶⁴ A. Gogolewska, *Kosowo: zmiana paradygmatu*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10.

⁶⁵ *Autoportret reportera*, Kraków 2003.

Zdarzenia w Kosowie to najbardziej znany, acz nie jedyny przykład procesu naruszenia tradycyjnie pojmowanej i realizowanej suwerenności. Za pierwszy ważny krok należy uznać ustanowienie przez ONZ władzy przejściowej, która przejęła na siebie część suwerenności i której głównym zadaniem było przeprowadzenie wyborów i administrowanie krajem do ich zakończenia. Także u podstaw decyzji o wprowadzeniu przez NATO strefy zakazu lotów nad terytorium zamieszkałym przez Kurdów oraz działań wojskowych pod hasłem „zapewnić komfort” w Iraku legła nadrzędna potrzeba ochrony praw mniejszości przed prześladowaniami. Niewątpliwie, w znaczeniu polityki czasów zimnej wojny, decyzja ta stanowiła pogwałcenie zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne państwa.

Zdaniem Z. Brzezińskiego⁶⁶, „społeczność międzynarodowa winna kierować się już nie tyle tradycyjnym pojmowaniem suwerenności (...) lecz raczej skalą zagrożenia (...) sytuacja może tak się rozwinąć, że interwencja zewnętrzna w sprawy wewnętrzne państwa (...) okaże się niezbędna i usprawiedliwiona w obliczu możliwych konsekwencji”.

Ilustracją zmiany paradygmatu suwerenności jest układ parafowany 21 listopada 1995 roku w Deyton, a podpisany 14 grudnia tegoż roku w Paryżu, zawierający m.in. plan interwencji międzynarodowej w Bośni i Hercegowinie. Społeczność międzynarodowa wyraziła zgodę na podzielenie Bośni na nowe jednostki terytorialne na podstawie mieszanej zasady suwerenności terytorialnej i narodowej. W momencie zawierania porozumienia kruche były podstawy optymizmu co do szans na pogodzenie muzułmanów i Serbów bośniackich, muzułmanów i Chorwatów hercegowińskich oraz Chorwacji i Serbii, a tym samym zakończenie wojny. Zgoda na wcielenie porozumienia i uczestnictwo w międzynarodowych siłach nadzorujących wdrożenie porozumienia w życie oznaczała faktyczne uznanie zmiany paradygmatu⁶⁷. Należy również zauważyć, że układ ten jest nie tylko doraźnym porozumieniem wypracowanym i zawartym dla uregulowania sytuacji konfliktowej w jednym konkretnym przypadku. J. Ciechański⁶⁸ jest zdania, „że odzwierciedla on w dużej mierze doświadczenie zgromadzone już po zakończeniu zimnej wojny co do właściwej roli ONZ, a zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

Z licznych publikacji, dyskusji prowadzonych na różnych poziomach oraz raportów licznych stowarzyszeń, organizacji rządowych i pozarządowych można wnioskować, że w stosunkowo niedługim czasie społeczność międzynarodowa stanie wobec problemu powołania czy zorganizowania jakiegoś światowego rządu, który będzie zmuszony rozwiązywać problemy globalne niezależnie od polityki poszczególnych państw narodowych czy regionalnych struktur integracyjnych. Dzisiaj wydaje się to mało realne. Ważne, że państwa dostrzegają potrzebę trwałego rozszerzania zakresu zbieżnych interesów oraz poszukiwania odpowiednich rozwiązań, u podstaw których znajduje się przekonanie o potrzebie

⁶⁶ Z. Brzeziński, *O Polsce...*, s. 98.

⁶⁷ R.H. Ullman, *Wojny w Jugosławii a system międzynarodowy po zimnej wojnie*, [w:] D.B. Bobrow i in. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997, s. 422–424.

⁶⁸ Z. Ciechański, *Znaczenie ONZ dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świetle Układu z Dayton*, [w:] D.B. Bobrow i in. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe...*, s. 436.

stałej współpracy przy pokojowym – ograniczającym tak destrukcyjny czynnik militarny – rozwiązywaniu problemów.

Głównym problemem staje się – dzięki skali przeobrażeń – istota i ostateczny kształt porządku światowego. Pytanie o podstawowe jednostki porządku międzynarodowego, ich wzajemne oddziaływanie, formułowane cele, metody oraz konfiguracje ich realizowania i osiągnięcia nie traci na aktualności⁶⁹.

NATIONAL STATE IN CONTEXT OF GLOBALIZATION PROCESS

Globalization, it evokes fundamental changes in functioning national state, which lose hitherto existing economic competences gradually and political. Functioning is predefined in more greatest degree by global circulation of capital and information. Operations of corporations, government organization and new circumstances create non-government for internal decision processes and new challenge for awareness of sovereignty of state and practice. Mechanisms of democracies subject changes also, which was related with state mainly until now.

⁶⁹ Zob. A. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998.